Nr. 331. Lwów, Środa dnia 28. Listopada 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Krescentego.
Jutro: Saturnina m.
Pojutrze: Andrzeja ap.

Grecko-katolickie.
Mafteja ap.
Hryhorja m.
Platona m.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 37 m.
Zachód „ o 4 g. 01 m.
Barometr 761. Pogoda.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Czasopismo literackie *Ruch* otrzymają prenumeratorowie *Kurjera lwowskiego* za dopłatą 40 ct. miesięcznie, 1 zł. 20 ct. kwartalnie.

Nasi obywatele rolnicy.

Kraj petersburski zamieszcza w ostatnim swym numerze list „Rolnika z nad Wisły“, który zasługuje na powtórzenie ze względu na spostrzeżenia w nim zawarte.

„Jestem niedowiarkiem — pisze autor — bo chociaż zewsząd słyszę dowodzenia, iż gospodarstwa nasze przestały już dawać dochody, utrzymuję, że dopóki widzę jedno gospodarstwo, przynoszące rentę gruntową w otoczeniu przeciętnych warunków kulturalnych i ekonomicznych, dopóty nie uznam słuszności utyskiwań nad niepopłatnością przedsiębiorstwa rolnego. Jako typ gospodarstwa nie biorę przeciętnej wioski z długiem Towarzystwa kredytowego, nawet oddalonej od kolei, sprzedającej pszenicę po sześć rubli korzec i znajdującej się w warunkach ekonomicznych, które w ostatnich czasach wywołały tak głośne przesilenie, a nasz obóz ziemiański zamieniły na rzeszę trwożliwych ciurów lub uciekinierów... Mam na myśli i oczach nie jedno jakieś, nie dziesięć, lecz setki gospodarstw, których właściciele, mimo opodatkowania ks. Bismarka i konkurencji amerykańskiej, nietylko o dewastacji przedlicytacyjnej swych majątków nie myślą, lecz tak twardo na gruncie stoją, że ani spadek cen zbożowych, ani brak „łatwego i taniego krótkoterminowego kredytu“, nie zdają się ich wcale obchodzić...

Gdzież są te błogosławione okolice, pytacie? Ba! wszędzie — i jak ich jeszcze wiele! Przejedźcie się tylko uważnie w Królestwie przez powiat sandomierski, część opatowskiego, zwiedźcie Kutnowskie, Proszowskie, Hrubieszowskie, rozejrzyjcie się w ubogiej ziemi janowskiej lub w chudych gruntach Płockiego, pogadajcie serdecznie z twardymi żmudzinami lub z ucywilizowanymi podolakami, a znajdziecie tam, na kilkunastu włókach, nietylko zamożnych rolników, lecz kapitalistów, rozporządzających niejednokrotnie sporym zasobem papierów publicznych. Siedzą oni sobie zazwyczaj cicho, na jarmarku lub przed kościołem krzykną od czasu do czasu głośniej od innych na biedę, utyskując zarówno dla ulżenia serca, jak i przez politykę. Niejeden tu i owdzie odezwie się, że „gotów jest nawet rzucić niewdzięczne to gospodarstwo“, lecz gdy go przyciśniesz do muru, postawi ci takie warunki, że chyba nieprzyjaciel własnej kieszeni mógłby je przyjąć. Więc nie jest jeszcze chyba tak źle?... Zkądże tedy popłoch, zaraźliwie coraz szersze obejmujący kręgi? Zkąd zniechęcenie, ogarniające coraz głębiej nasz ogół? A kto wie, czy przedewszystkiem nie stąd, że zniechęcenie to i popłoch ten szerzą w masach dyletanci, nie mający wyobrażenia o pracy zawodowej, wolontarjusze, którzy w każdem przedsiębiorstwie potrafią zniszczyć się do gruntu, wychodząc z pustemi kieszeniami.

Niedawno wstąpiłem do jednej z księgarń warszawskich w celu nabycia potrzebnego mi podręcznika w kwestji rolniczej. W chwil parę po mnie zajechała przed księgarnię dorożka, a z niej wyskoczyło dwóch młodych, zdrowych, czerwonych, jednem słowem — obiecujących synów wsi. Był to czas wystawy i wyścigów, kiedy „ogorzałe twarze“ z tak miłą chęcią witane są w Warszawie.

— Proszę — ozwie się jeden z przybyłych — o „Walca cygańskiego“, którego gra Aliśka w Dolinie.

— A ja — rzekł drugi — potrzebuję „Przewodnika do gry w karty“.

— I nic więcej? — spytał subjekt.

— Ha! ha! — zaśmiał się pierwszy — dodaj pan jeśli chcesz „Sennik egipski“. Alboż tego nie dość na te ciężkie czasy?... *)

— Ha, sprawy to „opatrznościowe“! — pomyślałem. Tylko Nemezys złożyć mogła w takie ręce losy dawnego spichlerza Europy.

Idźmy dalej. Biorę do ręki sprawozdanie z odbytych egzaminów w instytutach i szkołach rolniczych i dowiaduję się, że w r. bież. otrzymało patenty dojrzałości w instytucie puławskim 22, w szkole dublańskiej 8 elewów. Na mniej więcej dwadzieścia tysięcy rodzin ziemiańskich polskich dwudziestu ośmiu rolników (w czem pewien procent leśników), pomnaża rocznie ilość wykwalifikowanych kierowników przedsiębiorstwa. Zamało to, dalibóg zamało. Wiem i ja wprawdzie, że gospodarstwa rentujące, o których wspomniałem wyżej, nie wszystkie znajdują się w ręku osób fachowo wykształconych, przeciwnie, wielu z nich należy do kategorji specjalistów „z bożej łaski“, którzy, ukończywszy z trudem cztery klasy gimnazjalne, osiedli na roli i eksploatują ją doskonale. Ale, bądź co bądź, czasy się zmieniły; zmieniły się one tak dalece, że dziś trzeba już najbogatszym niegdyś rodzicom szukać dodatkowego pobocznego utrzymania dla swej dziatwy. I w tym to zapewne celu młodzież nasza szlacheckiego pochodzenia idzie na kursy prawne, filologiczne, lekarskie. „Niech chłopiec ma jakiś fach w ręku“ — powiada rozumny papa. Zapewne. Lecz czemże jest nareszcie i samo to rolnictwo, czy nie fachem także? Lekceważenie ziemi karmicielki, poniewierka pracy zawodowej, to są nasze grzechy śmiertelne; pociągają one za sobą następstwa opłakane. Kandydat na obywatela ziemskiego, albo za nic ma pracę rolniczą, uważając ją za „zwyczajną“ (nie naukową), albo też w razie szlachetniejszego poglądu na rzeczy, szczerze niekiedy pragnie włożyć w nią pewien zasób wiedzy, lecz pragnienie to przychodzi najczęściej po czasie, po zużyciu już sił młodego umysłu w innym kierunku.

Gospodarstwa folwarczne przestały być synekurą; empiryzm i poczciwa natura nie mogą być busolą losów obecnego rolnika. Nie przeczę, że po kilkunastu latach bolesnej praktyki, przy jakiem takiem zamiłowaniu rolnictwa „książkowego“, dzisiejszy ignorant stać się może doskonałym fachowcem, liczyć jednak na to zawsze nie można i nie godzi się. Biorący dziś pług do rąk, musi posiadać cały zasób uzdolnienia specjalnego, poważanie dla zawodu i świadomość, że chodzić koło niego nie powinni sami tylko pachołkowie i wyrobnicy. Rolnictwo, jako wiedza, jest może nauką najtrudniejszą i najobszerniejszą ze wszystkich, zwycięża w niem inteligencja, ginie obskurantyzm. Pomiatanie u nas, zbywanie ladaczem, nie może być ono zyskownym procederem, gdyż czas bezkłopotliwego zbierania darów natury minął niepowrotnie, a niepamięć o tem jest może najgłówniejszym powodem obecnego przesilenia.

Zdarzyła mi się sposobność zajrzenia do redakcyjnego kosza pewnego pisma rolniczego. Zdumiony, zgorszony byłem, jakby to powiedzieć?... naiwnością przysyłanych zapytań. Jeśliby rozśmieszyła nas szwaczka zapytująca, w jaki sposób nawleka się uszko igły na nitkę, to cóż powiedzieć o rolnłku, żądającym objaśnień, jaka jest różnica między sochą a pługiem, jaki wpływ wywiera wapno na rolę, co jest przyczyną, że się nawóz kurzy itp. A cóż dopiero powiedzieć o setkach pseudo-rolników, którzy pism rolniczych nie czytają i aniby się zdecydowali na napisanie paru słów pytania. Z tych ostatnich rekrutuje się główny kontyngens naszego „legjonu rolniczego“ — oni to dźwigają na swych barkach ciężar głównego przedsiębiorstwa kraju. Smutne!...

Człowiek, biorący się do zajęcia rolnego, wymagającego zasobu wiedzy i nie posiadający jej wcale, zadowoli się najprawdopodobniej czwórką cugowców i czapkowaniem parobków — i zginąć koniecznie w końcu musi, chyba, że na schyłku lat sam się do pługa zaprzągnie jak bydlę. Ćwierć wieku doświadczenia powinno już było chyba przekonać nas, że rolnictwo przestało być rzemiosłem grubem, przybrało ono owszem poważne miano nauki agronomji. Niestety, świadomości tej społeczeństwo nasze nie wyrobiło w sobie jeszcze. Wciąż dyletantyzm, nadzieja wyrobienia drogą praktyki „mądrości ojców“, obałamucają ogół i ośmielają kandydatów do rzucania się w przedsiębiorstwa, wymagające wielkich zasobów wiedzy specjalnej, energji, rzutkości i zamiłowania.

*) By nie być posądzonym o przesadę, nadmieniam, że fakt powyższy jest autentyczny; miał on miejsce w dniu 16. czerwca br. o godzinie 11. zrana, w księgarni p. Arcta w Warszawie.

Listy z kraju.

Przemyśl 26. listopada. *(Zgromadzenie „Sokoła. Obchód pamiątkowy).* W ubiegłym tygodniu odbyły się walne zgromadzenia Towarzystwa „Sokoła“. Głównymi punktami obrad były: zmiana statutu i wybór zarządu. Nie pamiętamy burzliwszych rozpraw. Przy wyborach potworzyły się partje i partyjki. Każda z nich chciała przeforsować swych kandydatów. Dopiero starsi bądź wiekiem, bądź stanowiskiem zdołali doprowadzić do rezultatu, i po pewnych wysileniach udało się w większej części przeprowadzić, wybór zeszłorocznych wydziałowych. Żałować wypada, iż zgromadzenie nie obdarzyło dalszym wyborem lekarza miejskiego dr. Dworskiego, który wiele dobrego w latach poprzednich zrobił dla tego Towarzystwa. Jeżeli gdzie, to w „Sokole“ winna panować jedność, równość i zgoda, jeżeli on ma rzeczywiście spełnić obowiązki sokole.

Kasyno mieszczańskie urządza dnia 1. grudnia rano żałobne nabożeństwo, a po południu wieczorek literacko-artystyczny na cześć Mickiewicza. Z obszernego i doborowego programu, wnosić można powodzenie produkcyj.

Zlecenia giełdowe

na Wiedeń, Berlin, Paryż lub Londyn załatwia sumiennie i starannie.

Papiery wartościowe, losy i monety

sprzedaje i kupuje ściśle po kursach dziennych

Kantor wymiany i giełdowy

Gustaw Max

Lwów, plac Marjacki l. 8. I. p.

Nieszkodliwe pudry

bez bismutu, bleiweissu i innych metali zalecane przez lekarzy, jako to: **Puder hygieniczny** w cenie 70 ct. **Puder książęcy** w cenie 50 ct. **Puder ryżowy** po cenie 35 ct. **i w paczkach po 5 i 10 ct.** — jedynie do nabycia w laboratorjum chemicznem

ADOLFA POKORNEGO

Magistra farmacji

Lwów, Wałowa liczba 15.

Wyroby moje zostały odszczególnione medalem zasługi na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie w r. 1888 Skład w Stanisławowie u p. apt. Macury.

Z powodu zupełnego zwinięcia handlu

A. Steifa Synowie

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 2.

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ

po cenach **znacznie zniżonych towarów galanteryjnych i norymbergskich**

jako to:

wyroby z bronzu, skóry, drzewa i porcelany, kapelusze, krawatki, rękawiczki, deszczochrony, kufry, **kalosze i obuwie.**

KASY OGNIOTRWAŁE

od włamania pewne

w różnych wielkościach

poleca skład fabryczny

Alojzy Hübner we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 13.

dla Stowarzyszeń, Korporacyj, Urzędów i t. p.

Spłata podług umowy.

Dotąd nieprzewyższony!

W. Maagera

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy czyszczony

TRAN z WĄTROBY

przez

Wilhelma Maager z Wiednia

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do strawienia**, także dzieciom szczególnie zalecany i ordynowany jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** i t. d.

Flaszka po 1 złr. w moim składzie fabrycznym: **Wien Heumarkt nr. 3.** tudzież **we wszystkich aptekach i handlach korzennych** monarchji austro-węgierskiej do nabycia.

We **Lwowie** u pp.: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy, St. Markiewicza. K. Bałłabana, kupców.

Odznaczone

MEDALEM ZASŁUGI

na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie r. 1888.

wyroby aptekarza

Zygmunta J. KALICKIEGO w Przemyślu

Wina lecznicze na maladze

Chinowe, chinowo-żelaziste, pepsynowe, peptonowe, rumbarbarowe.

Flaszka ze sposobem użycia i kieliszkiem **1 złr. 20 ct.**

Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.

„Apteka pod Gwiazdą w Przemyślu“.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841

poleca na **sezon jesienno-zimowy** świeżo nadeszłe **materje modne** na garnitury i paltoty męskie, jako i damskie po bardzo przystępnych cenach.

Róg Sykstuskiej 2.

400 centnarów jabłek tyrolskich

otrzymała **WŁOSKO-TYROLSKA OWOCARNIA** i wysyła na prowincję w koszach 5-kilogr. edelroth zł. 1·70, rezmarynowe złr. 1·80 wraz z opakowaniem

Z szacunkiem **Fryderyk Schleicher**

we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej l. 2.

Kaloszy rosyjskich

które uznane zostały powszechnie za najlepsze

poleca **najtaniej**

JEDYNY GŁÓWNY SKŁAD

w specjalnym magazynie wyrobów gumowych

C. k. uprz. kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

Na rok 1889. rozpisuje się za ofertami:

Dostawa rozmaitych materjałów

a mianowicie:

kamienia, żwiru, cegły, wapna, gipsu, dalej: **taczek, gontów, kołów dębowych, dźwigni,** jak również **węgla drzewnego, terpentyny, mazi,** a wreszcie **łoju, świec łojowych i mydła.**

Oferty opieczętowane ostęplowane i zaopatrzone napisem: „Oferta na dostawę rozmaitych krajowych materjałów“ należy wnieść do Dyrekcji ruchu we Lwowie, najdalej **dnia 15-go grudnia r. b. godziny 11-tej przed południem** a równocześnie, jednak oddzielnie od oferty, uiścić przy kasie zbiorowej tejże Dyrekcji wadjum w wysokości 10% wartości ofiarowanej dostawy.

Wykazy dostawić się mających materjałów, postanowienia licytacyjne i warunki dostawcze mogą być przejrzane w biurze zarządu materjałów we Lwowie lub też za uiszczeniem pocztowego, przesłane na wskazane miejsce.

Lwów w Listopadzie 1888 r.

Dyrekcja ruchu.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179. Papier z fabryki Czerlańskiej.

Sekretarz Towarzystwa pośredniczy chętnie w wyszukiwaniu ubogiej młodzieży (tak chłopców jak i dziewcząt), której w prywatnych domach chcianoby dać przez zimę obiad, co prawdziwem byłoby dobrodziejstwem szczególniej dla tych biednych dzieci, które cały dzień o suchym kawałku chleba siedzą w szkole nie mając często po co iść do domu, bo rodzice dzień cały poza domem są na robocie. Łaskawym paniom które wydział na protektorki Towarzystwa uprosił, a które przyjąć raczyły na się obowiązek popierania celów Towarzystwa w kołach znajomych, jakoteż zbierania datków, zasyła wydział za ich trudy serdeczne „Bóg zapłać“.

Dobra sprawa sama za sobą mówi. Biorąc więc w opiekę maluczkich, żywi wydział przekonanie, że popiera sprawę dobrą, jest też pewnym poparcia społeczeństwa tak ofiarnego jak nasze.

Zmiany w Watykanie.

Do *Gazety Warszawskiej* piszą z Rzymu:

„W Watykanie wciąż twierdzą, że sekretarza stanu, kardynała Rampollę, zastąpi wkrótce monsignor Galimberti, nuncjusz w Wiedniu, który otrzymałby na przyszłym konsystorzu około Bożego Narodzenia kardynalski kapelusz. Monsignor Galimberti był założycielem istniejącego dotąd organu watykańskiego w języku francuskim *Moniteur de Rome*, i długo w nim pisywał. Leon XIII przyjął go do sekretarstwa stanu, a poznawszy jego niepospolite dyplomatyczne zdolności, postawił go na czele swojej kancelarji politycznej, a potem posłał jako nuncjusza do Wiednia na miejsce księdza Vannutellego, obdarzonego purpurą. Ksiądz Galimberti, udając się częstokroć do Berlina, stał się de facto nuncjuszem przy obu cesarskich dworach wiedeńskim i berlińskim i prowadził najpoufniejsze układy z księciem Bismarkiem. Następnie otrzymał polecenie nawiązania napowrót rokowań z Petersburgiem za pośrednictwem księcia Łobanowa. Tak zaś dobrze podobno wywiązał się z tego zadania, iż p. Izwolskij niebawem do Rzymu wrócił i przyjęty został urzędownie przez Ojca św., a teraz pozostaje po tylu powodzeniach, rokujących nieobliczone skutki, tylko obdarzyć go kardynalskim kapeluszem i postawić u politycznego steru nawy kościelnej... Tyle pisze warszawskie pismo, które zwykle w tych sprawach bywa dobrze poinformowane. — Jaki wpływ wywrze ta zmiana na stosunki Rzymu do Polaków dość przytoczyć, że ks. Galimberti jest to człowiek lubiący żyć bardzo a bardzo wesoło, wskutek czego potrzebuje mnóstwo monety, którą dostarczała dotychczas ambasada rosyjska. *N. Reforma* zaś pisze:

Gdyby się doniesienie to sprawdziło, byłby to fakt w rokowaniach między Watykanem a Rosją nadzwyczaj doniosły. Wiadomo powszechnie, że msgr. Galimberti jest najgorętszym zwolennikiem ugody z Rosją za jakąkolwiek cenę, choćby z najzupełniejszem poświęceniem Polaków. Faktem jest, że on to właśnie pierwsze rokowania z Rosją z wiosną br. sprowadził na te niesłychanie niebezpieczne tory, i dopiero gdy rokowania z rąk jego przeszły w ręce kard. Rampolla, nastąpił wprawdzie nie jakiś zwrot stanowczy, ale przynajmniej zastanowienie się, iż tak daleko posuwać się nie można, jak chciał Galimberti. Gdyby nastąpiło istotnie mianowanie tego przyjaciela Rosji sekretarzem stanu, można się obawiać najgorszych rzeczy.

Z pamiętników Numy Gilly'ege.

Książka Gilly'ego „Mes Dossiers“, która wprowadza w nową fazę głośną sprawę mera z Nimes, składa się z trzech części. Pierwsza zawiera biografję Numy Gilly'ego i przebieg procesu w Nimes; w drugiej autor wyłuszcza powody, które skłoniły go do poruszenia sprawy w ten sposób od chwili znanej mowy wypowiedzianej przezeń w Alais; w trzeciej przytacza cały szereg dokumentów wątpliwego pochodzenia, popierających niby czynione zarzuty. Na czele tych dokumentów znajduje się odpis jakiegoś raportu ministra (nazwisko nie wymienione), mający dowieść, że kilku deputowanych otrzymało 300.000 fr. za popieranie komisji na utworzenie „Towarzystwa francusko-algierskiego“. W sprawie emisji losów panamskich znajdujemy dokument, z którego wynika, że b. minister Baihaut, wydelegowany przez radę ministrów do zbadania tej kwestji, nie zdał sprawy przez sześć tygodni i w tym czasie grał na giełdzie, na akcje panamskie, deprymując ich kurs. Współdziałali razem z nim M. D. i M. de G. Następnie szeroko jest opisana historja kanału Givorskiego, w której bardzo smutną rolę miał odegrać dep. Andrieux. B. minister skarbu Raynal obwiniony jest o szacherkę przy dostawie węgla dla towarzystwa gazowego w Bordeaux, które uzyskało koncesję na 28 lat w warunkach bardzo dlań korzystnych. Współobwinieni w tej sprawie są: mer w Bordeaux p. Foucard i jego zastępca Villette.

Najcięższy stosunkowo zarzut spotyka p. Lande'a. Utworzył on „Towarzystwo żeglugi parowej w Bordeaux“, które miało być oparte na prostem oszustwie i dlatego stało się przyczyną ruiny setek rodzin. Dep. Blatin miał wyjednać swym wpływem, że w miejscu kąpielowem Royat zakazano utrzymywać dom gry jednemu towarzystwu, a pozwolono równocześnie drugiemu z tej jedynie przyczyny, iż jakaś krewna Blatina miała 50 akcyj tego drugiego towarzystwa. Prezes komisji budżetowej Rouvier oskarżony jest o szacherki przy budowie portu w Marsylji, o sprzedaż orderów legji honorowej i o uzyskanie pozwolenia sprzedaży we Francji dla jednego domu handlowego niemieckiego, za co miał otrzymać 300.000 franków.

Następują obwinienia p. Andrieux w kwestji udzielania wspólnie z Wilsonem orderów legji honorowej i wielu innych znanych osobistości o przeróżne oszustwa i wyzyskiwanie w celach egoistycznych zajmowanego stanowiska.

Łatwo się domyślić, że książka ta wywołała szereg procesów i awantur.

Dotąd wytoczyli proces Gerville, Réachea, Salis, Andrieux, a pani Allemand oskarżyła Gilly'ego i Savina'a o oszczerstwo.

Raynal wyzwał Gilly'ego na pojedynek, ten jednak odpowiedział mu, że nie przyjmuje jego rendez-vous, a natomiast proponuje mu schadzkę przed sądem przysięgłych.

KRONIKA.

Statut Towarzystwa „Ochrona Tatr polskich“ mogą podpisywać przystępujący do tego Towarzystwa, w Krakowie w biurze adwokata Dra Lisowskiego (Rynek główny l. 29). Ktoby chciał bliżej poinformować się o osnowie tego statutu, dostanie drukowany egzemplarz takowego w biurze Dra Lisowskiego, albo wreszcie w kancelarji Towarzystwa tatrzańskiego przy ulicy Krupniczej pod l. 16., we Lwowie zaś w handlu Stanisława Markiewicza. Do każdego egzemplarza statutu dołączoną jest deklaracja przystąpienia do Towarzystwa, z której mogą korzystać zamiejscowi i wogóle ci, którzyby statutu przed zaprotokołowaniem firmy Towarzystwa podpisać nie mogli. Przypominamy także, iż pojedynczy udział wynosi 100 złr.

Program konkursu dla rękodzielników w Galicji. Ażeby pomiędzy krajowymi rękodzielnikami rozbudzić z jednej strony popęd do samodzielnego tworzenia w myśl zasad stylowych, a z drugiej strony przez urządzenie publicznej wystawy szlachetnie opracowanych wyrobów rękodzielniczych krajowych, nastręczyć publiczności sposobność do przekonania się, że i w kraju można wykształcić siły przemysłowe, które mogą podjąć konkurencję z zagranicznemi wyrobami.

Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie w Krakowie, korzystając z udzielonego sobie przez wysoki Wydział krajowy funduszu, rozpisuje niniejszem następujący konkurs dla rękodzielników zamieszkałych w Galicji.

Dla stolarzy rozpisuje się konkurs:

Na wykonanie umeblowania złożonego: z dwóch łóżek, dwóch nocnych szafek, dwóch szaf, dwóch stołków i jednej umywalni, która tak jak i nocne szafki, ma być z marmurowym wierzchem. Umeblowanie ma być z drzewa bukowego bajcowanego. Cena całego u-

---

spytał, nagle do innego przedmiotu rozmowy przechodząc — co znaczy ta cała historja z sir Lionelem?

Lord Conway opowiadać zaczął, a ilekroć zbaczał od przedmiotu, tyle razy zręcznie postawione pytanie zwracało go na właściwą drogę. Tym sposobem pan Roy Pole systematycznie i szczegółowo dowiedział się wszystkiego, co wiedzieć potrzebował; lord Conway narysował mu nawet plan wieżyczki i schodów, prowadzących do pokojów, zajmowanych przez lady Alicję, a sąsiadujących z pokojami jej męża...

— Byłeś pan w nich — od niechcenia niby rzucił pytanie pana Roy Pole, zauważywszy, że w tym punkcie opowiadania młody człowiek zawahał się i zaczerwienił.

— Byłem — odparł lord Conway, prosto mu patrząc w oczy — byłem nawet z miss Ellą! — dodał lekko wyzywającym głosem.

— Tak! byliście więc państwo razem z miss Ellą? — powtórzył prawnik jakby w roztargnieniu i wyjąwszy z kieszeni od kamizelki zegarek, zdawał się porównywać wskazywaną przezeń godzinę z tą, którą wskazywał wielki marmurowy zegar, na kominku stojący. — I cóżeście tam państwo znaleźli?

— W pokoju sypialnym nic nadzwyczajnego; w gabinecie, który był razem kancelarją sir Lionela, najwyższy nieład.

Tu pan Roy Pole zaczął się dopytywać o tego nieładu szczegóły, a im więcej dopytywał, tem więcej lord Conway mieszał się i plątał w odpowiedziach. Postanowił on sobie zachować w tajemnicy znalezienie krwią zbroczonej chustki, odpowiadał więc szczerze, ale wymijająco, nie mówiąc całej prawdy, a obchodząc ją tak zręcznie, że pan Roy Pole coraz więcej utwierdzał się w przekonaniu, że fakt, tak uparcie, a tak rycersko przez młodego człowieka tajony, musi się odnosić do jednej z trzech kobiet, rodzinę sir Lionela składających.

— Słuchaj pan — rzekł też, powstawszy z miejsca i przyjacielsko kładąc mu rękę na ramieniu — pan i ja nie stoimy na równym gruncie, a porozumieć się przecie musimy, bo bez tego kroku dalej nie zrobię. Nigdy nie liczyłem na to, że sir Lionel umrze przedemną, bo jesteśmy w jednym prawie wieku, ale zawsze postanawiałem, że jeżeli to nastąpi, nie dam nikomu prawa narzekać na moją chciwość. Postanowienia tego nie zmieniłem. Chcę mieć na względzie interesa wszystkich członków rodziny sir Lionela i z każdym sprawiedliwie postąpić, przedewszystkiem zaś nie zaniedbam niczego, co uczynić wypadnie w celu znalezienia sir Lionela, przywrócenia mu zdrowia i zachowania życia. Daję na to słowo i rękę.

Tak podaną sobie rękę uścisnął lord Conway z szacunkiem, poczem nie mogło już być mowy o zatajeniu czegokolwiek. Roy Pole, późną już nocą wyjeżdżając z Castle-Belmont, wiedział wszystko: to nawet, że przyszły zięć lady Gauntlett widział swoją świekrę w objęciach obcego jakiegoś mężczyzny.

IX.

Wczesnym, pogodnym rankiem jesiennym, pan Roy Pole dojeżdżał do Gauntlett-Court, nie uwiadomiwszy nikogo o swojem przybyciu.

Szeroki, w jaskrawe barwy jesieni przybrany świat wiejski, ogarniał go zwolna urokiem swojej piękności i o wszystkiem innem zapomnieć kazał na chwilę. Z zachwytem patrzał też na lasy, mieniące się rozlicznemi barwy, na pola, wschodzącą oziminą pokryte, na gęstwinę rozległego parku, otaczającego wspaniały pałac, wzniesiony na wzgórzu i zdala już jaśniejący białością ścian, ozdobnych tarasami i mnóstwem rzeźbionych, w kwiaty ubranych balkonów. Pięknie tu było i po pańsku, ale, patrząc na tę pańską, strojnie wyświeżoną siedzibę, zapytywał siebie pan Roy Pole, jaką też tajemnicę kryją te mury, na tle rannego błękitu rysujące się ogromem swoim? Kto wie? może posępną jakąś tajemnicę, której odkrycie hańbą dom ten okryje, a którą on przecież odkryć się zobowiązał uroczyście?

Przed domem ani w ganku nie było nikogo. Pan Roy Pole, wysiadłszy, oglądał się, nie wiedząc, gdzie się ma udać, gdy upudrowany lokaj, zwabiony turkotem powozu, zjawił się przed nim, tajemniczo i ciekawie pytając:

— Ze Scotland-Yard?*) — i z tem pytaniem wprowadził go do sieni. — Spodziewaliśmy się pana wczoraj jeszcze — ciągnął dalej zniżając głos, jakby się obawiał, że usłyszą go posągi, w rogach wspaniałej sieni umieszczone. — Lord Conway miał pana przysłać i jaśnie pani niespokojną już była, dlaczego pan nie przyjechał.

— Czy mogę się widzieć z jaśnie panią? — zapytał pan Roy Pole, uważając na razie za właściwe nie wyprowadzać lokaja z błędu i z pomyłki jego skorzystać.

— Jaśnie pani jest właśnie w ogrodzie z miss Ellą, ale zaraz się po nią pójdzie. Nie będziesz pan czekał długo. Tymczasem proszę pana tędy.

(C. d. n.)

*) *Scotland-Yard*, biuro policji śledczej.

Dochód czysty przeznaczono na dom dla opuszczonych chłopczyków.

Rawa ruska 26. listopada. *(Bezpieczeństwo obywateli przed policjantami gminnymi).* Do jakich funkcyj przeznaczoną jest w mieście naszem policja jako organ bezpieczeństwa publicznego niech posłuży fakt następujący. P. Kazimierz Wereszczak jeden z zamożniejszych tutejszych mieszczan już od kilku lat wskutek jakichś nieporozumień zaszłych między nim, a p. Adamem Sinkiewiczem, naczelnikiem tutejszej gminy, i organistą przy parafji kościelnej, żyli między sobą na dość wojowniczej stopie. Często gęsto przy kufelku piwa lub miodu, którego to ostatniego nektaru jest wielkim miłośnikiem p. burmistrz, przychodziło do sprzeczek o to, lub owo, które się najczęściej kończyły na rozchodnem wzajemną groźbą; „ja ciebie nauczę rozumu, ja ci pokażę“. Nienawiść Wereszczaka ku burmistrzowi udzielała się też nieraz i organom wykonawczym tegoż. Nawzajem organa te nie chowały języka za zębami, lecz nabrawszy złości, często gęsto dawali się słyszeć, że „sprawią bal Wereszczakowi“. D. 21. bm. spełnili swój zamiar rzeczywiście. Późnym wieczorem ujrzawszy Wereszczaka w zabudowaniu urzędu gminnego, policjanci Jan Pistun i Paweł Szutek, pobili go tak okrutnie, że na pół żywego odwieziono do domu. Na uczynione doniesienie żony Wereszczaka do tutejszego sądu, orzekła komisja sądowo lekarska ciężkie pobicie i wszczęto śledztwo. Takim gwałtem popełnionym ze strony policjantów na osobie Wereszczaka, oburzeni mieszczanie udali się do naczelnika gminy z żądaniem, by im całą tę sprawę wyświecił i jakie może ona mieć znaczenie? P. burmistrz zamiast dania im jakiej takiej odpowiedzi, zagroził im przyaresztowaniem i nazwał ich buntownikami.

Deputacja mieszczan udała się więc do starosty i prosiła go o opiekę przeciwko gwałtom policjantów oraz żądała zbadania całej sprawy. P. starosta przyrzekł z całą energją postąpić według istniejących przepisów. Dodać wypada, że obadwaj wzmiankowani policjanci byli już kilkakrotnie sądownie aresztem karani, a naczelnik gminy kilka razy ich napędzał i napowrót przyjmował. Spodziewać się należy, że władze położą tamę takiemu żywiołowi.

Bursztyn 24. listopada. *(Pogorzel.).* Piszę pod wrażeniem strasznej, okropnej klęski, jaką na dniu 21. bm. o godz. 2. po południu spowodował pożar w Bursztynie i w przeciągu trzech godzin pozbawił 111 rodzin mienia i mieszkania. Jeszcze dym wznosi się nad zgliszczami a jęki biedaków skarzą się niebu i pomocy serc litościwych wzywają. Tak się dzieje i dziać będzie w naszej biednej Galicji, jeżeli pozostaną i nadal daremnem głosy wołających o zmianę obecnych stosunków, o zaprowadzenie przymusowej asekuracji, straży ogniowej i ustawy budowlanej, któraby raz położyła tamę samowoli budowania lepianek słomą krytych w mieście i po za miastem głównie przyczyniających się do rozszerzenia pożaru i nie pozwalających ująć go w karby.

Doraźna pomoc pieniężna jakoteż chleb i inne produkta ze wsi sąsiednich są niewystarczającym w obec nędzy nie do opisania. Komitet ratunkowy w Bursztynie odzywa się do serc, których zadaniem ocierać łzę niedoli: „Spieszcie z pomocą“. Datki odbiera „komitet ratunkowy w Bursztynie“.

Jagielnica 26. listopada. *(Żale z gorzelni)* Mając zamiar z dniem 1. bm. puścić gorzelnię w ruch, pracowałem nad tem, by stosownie do nowej ustawy organa skarbowe nie miały żadnego zarzutu przy ustawianiu zegaru mierniczego. Ponieważ §. 51 tej ustawy w ustępie 4. postanowił, że przestrzenie aparatu odpędowego, w których znajduje się płyn alkoholowy, z *wyjątkiem* miejsca na zacier, nie powinne mieć miejsc uszkodzonych lub łatanych, nie zważałem, że moje kotły odpędowe służące na zacier, a zatem wyjęte z tego warunku, mają łatki powstałe przez odjęcie kurków próbnych, więc do mojej gorzelni została wydelegowana komisja skarbowa do ustawienia aparatu mierniczego.

Komisja ta uznawszy, że znajdujące się na kotłach odpędowych łaty, nie odpowiadają wymogom ustawy gorzelnianej, nie ustawiła zegaru i poleciła sporządzić nowe kotły odpędowe. W tym celu przymuszony byłem udać się do Mikołaja hr. Wolańskiego (od którego trzymam dzierżawę), posła do Rady państwa, przebywającego w Wiedniu o poparcie w ministerstwie skarbu. Dnia 9. bm. otrzymałem od niego telegraficzną wiadomość, że udawszy się do ministra skarbu, przedstawił mu całą sprawę i natychmiast odejdzie instrukcja do dyrekcji finansowej co do tych wymagań. Istotnie 9. bm. wyszło rozporządzenie ministerstwa skarbu dozwalające mieć łaty na kotłach odpędowych, ale zawdzięczać to musimy dopiero interwencji posła.

Pilzno 26. listopada. *(Uczczenie 40. letniej rocznicy panowania cesarza).* W dniu 1. grudnia 1888 jako wigilję 40. letniej rocznicy wstąpienia na tron, urządzają amatorzy tutejsi wspólnie z dyrekcją teatru Baczyńskiego przedstawienie teatralne „Kościuszko pod Racławicami“, z którego czysty dochód obrócony będzie w dniu 2. grudnia na zaopatrzenie ubogich uczni.

Z Towarzystwa Przyjaciół uczącej się młodzieży.

Na posiedzeniu w minionym tygodniu ukonstytuował się wydział wybrany na ostatniem walnem zgromadzeniu, obierając ponownie sekretarzem p. Mikołaja Haraszkiewicza, kasjerem p. Filipa Olpińskiego. Z pomiędzy różnych spraw załatwionych na tem posiedzeniu wymienić wypada, że udzielono z funduszów Towarzystwa tytułem jednorazowego wsparcia: Ludwikowi Senetelskiemu dla brata Władysława kwotę 10 zł., Rajmundowi Kukawskiemu dla syna na książki. kwotę 8 zł. Prócz tego przeznaczono z funduszów Towarzystwa kwotę 60 zł. na obuwie, które w dniu 2. grudnia br. jako w dzień jubileuszu Franciszka Józefa I. pomiędzy ubogą młodzież bez różnicy wyznania w obecności prezesa p. M. Baranowskiego i członków wydziału w biórze ck. Rady szkolnej okręgowej miejskiej rozdzielone będzie.

Wydział tego pożytecznego Towarzystwa chcąc jak najrychlej osiągnąć cele określone statutem tj. udzielać materjalnej pomocy młodzieży uczęszczającej do szkół ludowych i średnich w jak najszerszym zakresie, a więc nietylko przez opłatę czesnego i udzielanie zasiłku w gotówce, ale także w obecnej porze zimowej przez dostarczanie obuwia i odzieży.

Przekonany, że bez pomocy ogółu mieszkańców i instytucyj zamożnych, nie byłoby to możebnem, zwraca się wydział w imieniu tej ubogiej młodzieży i dziatwy potrzebującej w obecnej porze pomocy doraźnej, szczególniej w odzieży zimowej do szan. obywatelstwa i pań, czcigodnego duchowieństwa i nauczycielstwa, które najbliżej stykając się z tą młodzieżą zna najlepiej jej niedolę, by tym szlachetnym dążnościom udzielili swego poparcia. Wszak tyle u nas ludzi zamożnych, którzy nie wiedzą co czynić z przenoszoną garderobą i pozbywają takową za bezcen.

Wydział Towarzystwa uprasza przeto wszystkich, by popierając jego dążności, zechcieli łaskawie przenoszone części garderoby, bielizny i obuwia nadsyłać codziennie w godzinach urzędowych: (9—1 przed i od 3—6 po południu) *do biura ck. Rady szkolnej okręgowej miejskiej w ratuszu na II. piętrze*, gdzie otrzymają stosowne pokwitowania. Wydział podawać będzie każdego miesiąca imiona szan. ofiarodawców w miejscowych dziennikach. Gdyby komu z chętnych ta droga była mniej dogodną, zechce kartą korespondencyjną zawiadomić prezesa p. *Mieczysława Baranowskiego ck. inspektora szkół lub sekretarza p. Haraszkiewicza Mikołaja (Chorążczyzna l. 23. I. piętro)* a natychmiast wysłany służący darowane rzeczy odbierze.

Wszystkie inne łaskawe datki tak w naturze jak i w gotówce, jakoteż deklaracje na członków stałych Towarzystwa pod tą adresą zgłaszać należy bądź osobiście bądź kartą korespondencyjną (członek zwyczajny płaci 10 ct. za kwitem, który doręcza każdego miesiąca kursor.)

---

13)

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE

POWIEŚĆ

przez

M. Carew.

(Ciąg dalszy).

VIII.

Roy Pole wychodził z sądu kryminalnego w nader gniewnem usposobieniu.

— Co mi si u licha stało, że wiadomość o tej sukcesji tak mnie obeszła? nigdy w życiu nie dbałem przecież do zbytku o pieniądze! — medytował wciśnięty w kąt wiozącej go do domu karetki. — Mogę sobie powinszować, dzisiejsze niepowodzenie zadało mojej wziętości cios, z którego nieprędko się chyba podniesie!

W kilka godzin później, Roy Pole wysiadał z wagonu na jednej z ubocznych stacyj i nie tracąc czasu, szukał powozu, którymby mógł dojechać do Castle Belmont.

Nie znał on wcale lorda Conwaya, nie wiedział z jakiego gatunku człowiekiem przyjdzie mu mieć do czynienia, ale wiedział o sobie, że ma wprawę w dobywaniu prawdy z ludzi; nie obawiał się przeto straty czasu, jaką pociągało za sobą wstąpienie do Castle Belmont.

Światła, jaśniejące jeszcze w niektórych oknach starożytnego zamku, zapewniły spóźnionego gościa, że domowi nie udali się jeszcze na spoczynek. Odźwierny, otwierający bramę parku, miał wprawdzie minę bardzo zdziwioną tym gościem, w nocy przybywającym, ale stateczny kamerdyner, który do sieni wprowadził przybyłego, zdawał się domyślać, że ów pan nie pierwszej młodości jest tym właśnie gościem, którego przybycia spodziewał się młody panicz.

— Pan Roy Pole? — zapytał. — Jeżeli tak, niech pan będzie łaskaw przejść do bibljoteki, gdzie młody pan hrabia zaraz nadejdzie.

Piękna to była bibljoteka: wysoka, od podłogi pod sam sufit nieledwie książkami ostawiona komnata; ale Roy Pole nie miał jeszcze czasu rozejrzeć się się wokoło, gdy żywo wpadł lord Conway.

Podczas gdy prędkim, nerwowo spieszącym się krokiem zmierzał ku gościowi, ten obrzucił go badawczym wzrokiem.

— Dobry chłopak — zawyrokował w duchu — ugina się pod brzemieniem tajemnicy, wyobraża sobie, że jest mocno zakochany i może jest takim w istocie, ma się za niezmiernie przebiegłego, zbadać go można do głębi w przeciągu dziesięciu minut mniej więcej.

— O! jak to uprzejmie ze strony pana! — witał gościa swego młody człowiek. — Ma się rozumieć, że pan u nas na noc zostaniesz? Nie puścimy pana. Czem panu mogę służyć?

Prawnik uważnie przypatrywał się gospodarzowi swemu, który w każdym ruchu i każdem słowie zdradzał nerwowy niepokój, niemożebny do ukrycia przed bystrem i przenikliwem okiem pana Roy-Pole'a.

— Rozdrażnienie nerwowe — myślał — rozdrażnienie, wywołane wypadkami, których był świadkiem... może odpowiedzialnością, której lęka się brać na siebie... Postaram się uspokoić młodzieńca.

I w tym celu przybrawszy ojcowskie obejście, rozpoczął spokojną, obojętną rozmowę, która niebawem przerodziła się w poufną, gdy obaj panowie zasiedli przy kieliszku xeresu, który wraz z sodową wodą i talerzem biszkoptów wniósł lokaj na tacy. Popijając wyborny xeres, pan Roy Pole opowiadał młodzieńcowi historję pierwszego większego niepowodzenia, jakie go w zawodzie obrończym spotkało. Zrobił się nagle tak wielomownym i dobrodusznym, tak do wywnętrzeń skorym, że rodzona jego siostra, miss Lydja, byłaby go z pewnością nie poznała. Pan Roy Pole nie robił jednak tego bez celu: znał on tajniki ludzkiego serca i wiedział, że chcąc pozyskać czyjeś zaufanie, trzeba go pierwej swojem obdarzyć, a że umiał mówić i opowiadanie swoje zajmującem dla słuchacza uczynić, więc też lord Conway słuchał z wytężoną uwagą, zapominając niemal o wszystkiem innem. Jeżeli zaś myśl jego odbiegła do dramatu, w który był wplątany, to po to jedynie, by nabrać pocieszającego przekonania, że człowiek, który z tak szczerem wzruszeniem lituje się nad losem obwinionej o zabójstwo męża klienetki, nie będzie twardo i nielitościwie z przynależnych mu praw korzystał.

— Opowiadanie pańskie budzi we mnie prawdziwe wyrzuty sumienia — rzekł wreszcie lord Conway, wysłuchawszy ze współczuciem ożywionej opowieści prawnika — może, gdyby nie mój list, tak nie w porę przybywający rozerwać uwagę pańską, rzeczy byłyby inny obrót wzięły?

— Ha! stało się!... — odparł pan Roy Pole, wzruszając ramionami. — Powiedz-że mi pan —

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

Marszałek krajowy hr. Tarnowski powrócił onegdaj do Lwowa. Wczoraj odbyło się pod jego przewodnictwem posiedzenie Wydziału w sprawie propinacyjnej.

Namiestnik hr. Badeni zwidził w poniedziałek gimnazjum ruskie i bawił w niem przez dwie godziny.

Krzyż kawalerski Leopolda otrzymał p. Leopold Haylling-Degenfeld, naczelnik powiatowej dyrekcji skarbowej w Krakowie.

Matejko przyrzekł profesorowi Szaraniewiczowi, który osobiście zaprosił go na wystawę instytutu Stauropigijskiego, że jeżeli tylko zdrowie na to mu pozwoli, wybierze się wkrótce do Lwowa celem zwiedzenia tej wystawy.

Mödlingowi wybito dwie szyby onegdaj wieczorem. Sprawcy zamachu umknęli, a szanowny ten zakład znajduje się obecnie pod opieką straży policyjnej. Szkoda zrządzona nie dotyka Fränkla, lecz asekurację.

Mianowania. P. Jan Kubisztal otrzymał nominację na prowizorycznego nauczyciela głównego w seminarjum nauczycielskiem w Stanisławowie. Namiestnik zamianował kancelistów Jana Topolskiego w Jaworowie stałym i Pawła Wojnara we Lwowie, prowizorycznym sekretarzem powiatowym, zaś Kazimierza Gadomskiego, kancelistą namiestnictwa przydzielając go do służby przy starostwie w Gorlicach.

Lwowski wyższy sąd kraj. zamianował Józefa Drogonia adjunktem urzędów pomocniczych sądu kraj. we Lwowie.

Sąd kraj. wyż. w Krakowie zamianował Leopolda Pyrzorskiego kancelistą sądu w Radłowie, Emila Domiczka przy sądzie w Andrychowie, Jana Stolarza przy sądzie w Nowym Targu i Leona Franka kancelistą przy sądzie w Dąbrowie.

Wieczorek Mickiewiczowski. „Jako żórawie co łańcuch prowadzą, świetniejsze serca wylatują przodem; umrą — ich duchy lecą przed narodem". Jasnym duchem takim, wiodącym naród polski na wyżyny ideału jest duch wieszcza Adama, którego pamięć uczciła wczoraj młodzież akademicka uroczystym obchodem. Swojskość programu i nastrój, jaki nadano wykonaniu, harmoniowały z uczuciami publiczności, która tłumnie pospieszyła dorzucić jeden jeszcze listek do laurowego wieńca największego z naszych poetów.

Prezes Czytelni akademickiej, p. Lassowski, zaznaczywszy, że uroczystość obecna jest świętem młodzieży, której wielki Adam zostawił w spuściznie wrzące swe myśli i uczucia z nakazem sięgania, gdzie wzrok nie sięga, łamania — czego rozum nie złamie, scharakteryzował kierunek i działalność młodzieży. Stoi ona — jak zapewniał jej przedstawiciel — na gruncie szczerze demokratycznym, dąży czynem i słowem do podniesienia oświaty klasy rzemieślniczej i ludu, a świadoma, że kto chce przyświecać innym, sam musi wiele światła posiadać, oddaje się gorliwie pracy umysłowej. Młodzież ta wypowiada walkę przesądowi w każdej jego postaci; w sercach swych żywi tradycję wielkich poświęceń i w imię tej tradycji bierze z zapałem udział w pracach narodowych, mających przyspieszyć świtanie jutrzenki wolności.

Rektor uniwersytetu dr. Piętak, którego przemówienie zakończyło obchód, dał trafną, a głęboką ocenę charakteru Mickiewicza, dostępnego swą prostotą dla maluczkich nawet, wielkiego prawdą i umiejącego pogodzić realizm tła z idealizmem uczuć i pojęć. A zaznaczywszy szkodliwość przesadnego realizmu, każącego pełzać po ziemi, wyraził nadzieję, że miłość dla ideałów, której wyrazem jest obecna uroczystość, nie wygaśnie śród młodzieży.

Na część muzykalną wczorajszego wieczorku składało się Nocturno Chopina, prześlicznie odegrane przez akad. Decykiewicza, Fantazje z „Halki" Moniuszki, wykonane przez p. Podgórską, którą publiczność osypała rzęsistemi oklaskami, wywołując kilkakrotnie na estradę, uwertura z Konrada Wallenroda, pięknie interpretowana przez akad. Paralewicza i Dobrowolskiego oraz melodyjne spiewy pp. Sidorowicz i Rauch. Akad. Klimke deklamował pieśń Wajdeloty, a prawdziwą ozdobą wieczorku była deklamacja akad. Vorzimmera, który wygłosił „Alpuharę". Telegramy nadesłane od „Ogniska" wiedeńskiego, z Pragi, Pesztu, Grazu itd. przyjęte były przez młodzież gorącemi oklaskami.

„Czytelnia akademicka". Walne zgromadzeni (dalszy ciąg) odbędzie się w czwartek 29. bm. o godz. 6. na wszechnicy. Na porządku dziennym: wybór zarządu bibljoteki i wydziału Towarzystwa, poczem wnioski i t. d.

Prezesem „Lutni" został na onegdaj odbytem zgromadzeniu wybrany ponownie przez aklamację p. Lukas Edmund, radca magistratu, dyrygentami zaś pp. Cetwiński i Niewiadomski.

Usiłowane samobójstwo. P. Franciszek Józef Schneider, inżynier, zamieszkały przy ulicy Gródeckiej, usiłował wczorajszego wieczora w przystępie melancholji odebrać sobie życie. Nieszczęśliwy poderznął sobie zwykłym scyzorykiem gardło i piersi. Rannego przywieziono do głównego szpitala, a życiu jego nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. P. Schneider cierpi na manję prześladowczą.

Kradzież. Katarzyna Sierociuk zamieszkała u Alojzego Pieszki w domu l. 1 przy ul. Łyczakowskiej, podczas nieobecności gospodarza okradłszy go z klejnotów, cennych rzeczy i garderoby zbiegła. Pieszko poniósł stratę kilkudziesięciu zł. Złodziejki poszukują.

Ogień wybuchł wczoraj o g. 4 popołudniu w mieszkaniu Dawida Schwartza w domu l. 3 przy ul. Szajnochy. Od rury źle wstawionej zajęło się przepierzenie z desek, poczem płomień ogarnął i sprzęty w pokoju. Odzział kominiarzy dość rychło na szczęście ogień stłumił.

Nowy strejk. Około 500 urzędników poczt i telegrafów, między temi wiele płci żeńskiej, odbyło pod przewodnictwem odprawionego za agitacje bulanżystowskie inspektora pocztowego Caillavata, mityng z powodu krzywd w awansie, na którym uchwalono zaprawioną bulanżyzmem rezolucję, w której wyrażono nadzieję, że nowy reformatorski rząd republikański naprawi te stosunki. Wniosek, aby w razie potrzeby *strejku*, urządzić go w czasie świąt Bożego narodzenia, jako najskuteczniejszym, przyjęto z uniesieniem.

Prezydent Związku szwajcarskiego Hertenstein umarł w skutek amputacji nogi.

NADESŁANE.

Komitet I. izraelickiej kuchni ludowej postanowił w dniu 2. grudnia br. ku uczczeniu jubileuszu czterdziestoletnich rządów panującego monarchy, udzielić bezpłatny objad wszystkim zgłaszającym się ubogim miasta Lwowa *bez różnicy wyznania*. Chcący korzystać z powyższego dobrodziejstwa, mają się zgłosić w niedzielę od godz. 11. przedpoł. do godz. 4. wieczorem w kuchni przy ul. Rzeźnickiej.

Teatr literatura i sztuka.

Na dochód Tow. weteranów z r. 1831. danym będzie dziś w teatrze hr. Skarbka dramat czteroaktowy Leopolda hr. Starzeńskiego „U wyłomu". Przedstawienie zakończy obraz z żywych osób według Artura Grottgera, układu Karola Młodnickiego „Pod sztandarem".

* **Operetka.** Szereg przedstawień „Mikada" przerwała wczoraj dawno niegrana operetka Suppe'go „Gaskończyk". O zaletach tej operetki dobrze znanej naszej publiczności rozpisywać się nie będziemy, przypomnieć tylko należy, że „Gaskończyk" zalicza się do rzędu tych operetek, w których kompozytorowie zbyt często dosiadają Pegaza operowego. Orkiestra i chóry pracują jakby w największej operze. Czy to do zalet należy, na to pytanie już kilkakrotnie odpowiedzieliśmy, że nie. Całość wczorajszego przedstawienia zasługuje z małemi wyjątkami na uznanie. Przygotowanie było widoczne. Palma pierwszeństwa należy się pani Skalskiej, która partję księżny Mary zalicza do najlepszych. Szczególnie podobał się bardzo pięknie odspiewany walc w akcie drugim. Obok pani Skalskiej zasługuje na szczere uznanie pani Kasprowiczowa, która Caskaritę spiewała w całem tego słowa znaczeniu pięknie.

„Gaskończyk" wymaga dwóch wybornych tenorzystów. Dawniej spiewali pp. Alma i Bandrowski, później pp. Bandrowski i Florjański. Są to dwie partje popisowe dla tenorzystów, szczególnie wielki duet w akcie trzecim. Wczoraj spiewali te role pp. Myszkowski i Jerzyna. Pierwszy grał wybornie i spiewał nie źle, cóż kiedy głos p. Myszkowskiego nie dla tej parji. Księcia spiewał bardzo dobrze p. Jerzyna i grał wcale nie źle, ale koniecznie musi popracować nad prozą, która miejscami jest fatalną. Udatnego kompletu dopełnił p. Skalski.

* **Opera.** Sezon operowy rozpocznie się w sobotę 1. grudnia „Afrykanką" Mayerbeera. Wczoraj przybył do Lwowa barytonista p. Wierzbicki, tem samem komplet sezonowej opery tutejszej jest już na miejscu. Selikę spiewać będzie w sobotę pani Viviani, Vasco de Gamę p. Satinelli, a Nelusca p. Wierzbicki.

We wtorek „Carmen" Bizeta z panną Heller i p. Satinellim.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 27. listopada. (Z Rady państwa). Dzisiaj rozdano sprawozdanie komisji dla ustawy wojskowej.

Dep. Roser interpelował ministra oświecenia w sprawie braków na klinice dr. Billrotha.

Hr. Taaffe odpowiadał na kilka interpelacji, między innymi Heilsbergowi w sprawie reformy drobnego przemysłu. Taaffe przyrzeka ulgę w podatkach dla drobnych przemysłowców, jeżeli rezultat podatku wódczanego okaże się korzystnym. W sprawach spornych w istocie potrzebnąby była reforma, rząd jednak nie może się zgodzić na wprowadzenie sądów rozjemczych i gminnych.

Co się tyczy robót w domach karnych to rząd je ograniczy. Naukę przemysłową w szkołach ludowych rząd będzie popierał.

Po przemówieniu ministra przystąpiono do dalszej dyskusji nad ustawą o spadkach włościańskich. Dep. Struszkiewicz wnosi przy §. 14, aby część obowiązkową obliczano na podstawie §. 7. ustawy. Następnie przemawiali przy tym paragrafie Kopp i Kronawetter. Posiedzenie trwa dalej (g. 2.15).

Reprezentanci kolei czerniowiecko-jaskiej weszli w Bukareszcie z rządem rumuńskim w układy względem sprzedaży linji rumuńskiej tej kolei. Rząd rumuński prowadzi układy przez ministra robót publicznych Stirbeya.

Berlin 27. listopada. *Nat. Ztg.* przemawia za wzięciem wybrzeża Zanzibaru pod protektorat Niemiec.

Kraków 28. listopada. Bezpodstawne bajki, jakoby masarz Przyjemski zamordował kucharkę, wywołały zbiegowisko na ul. Szpitalnej i Małym rynku. Przyjemskiemu wybito okna sklepowe. Policja rozpędziła tłum, a kilku ekscedentów aresztowała.

Wiedeń 28. listopada. W ministerstwie finansów odbyła się wczoraj ankieta złożona z urzędników ministerstwa finansów, delegatów rady gminnej i Izby handlowej w sprawie zniesienia wiedeńskiej linji cłowej. Reprezentant rządu oświadczył, że linje te nie mogą być całkiem zniesione, lecz chyba tylko wysunięte po za przedmieścia.

Giełda wieczorna: Kredyty 304·60, węg. renta złota 100·65.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji dla ułożenia ustawy karnej radzono o rozporządzeniu całego ministerstwa, znoszącem sądy przysięgłych dla występków anarchistycznych w 15 okręgach sądowych. Posiedzenie to ważnem jest i z tego powodu, że za niem od lat kilku pierwszy raz wystąpił Polak z polskiego stanowiska przeciw ustawom wyjątkowym. Mowa p. Lewakowskiego Karola wywarła w komisji niespodziane wrażenie, ponieważ od posła galicyjskiego nie oczekiwano takiego motywowania przeciw ustawom wyjątkowym.

Naprzód przemawiał Weeber, który oświadczył, że rozporządzenie nie jest usprawiedliwione, gdyż nie ma powodu do obawy, że sądy przysięgłe będą więcej stronnicze, niż sądy zwykłe. Ustawy wyjątkowe mnożą tylko anarchistyczne tajne związki.

Minister sprawiedliwości Schönborn odpowiada, że stan wyjątkowy jest konieczny, ponieważ anarchiści chcą zniszczyć podstawę państwa. Radca dworu Kral popiera wywody ministra cytatami z pism anarchistycznych i oświadcza, że stan wyjątkowy we Wiedniu dał rezultaty zadowalniające.

Lewakowski Karol oświadcza, że jest zasadniczo przeciwny ustawom wyjątkowym nawet w innych prowincjach, po pierwsze, ponieważ jest członkiem austrjackiego parlamentu, powtóre, ponieważ ustawy wyjątkowe w innych prowincjach oddziaływać muszą na Galicję, po trzecie, ponieważ Polacy w Galicji w czasach przed 1848 r. dość ucierpieli od ustaw wyjątkowych. Mowca żałuje, że stronnictwa w parlamencie austrjackim dla zadokumentowania swej „Regierungsfähigkeit" z lekkiem sercem uchwalają podobne ustawy. Tym razem rząd nie umotywował dostatecznie swego kroku. Mowca wspomina o konfiskatach pism polskich, gani skład trybunałów sądowych przy rozsądzaniu spraw anarchistycznych, naprowadza wypadki, gdzie ajenci-prowokatorowie podżegali do zbrodni anarchistycznych, i gorąco staje w obronie wolności druku, jako najlepszego środka pokojowego i legalnego rozwoju demokracji socjalnej.

Sądzi wreszcie, że środkami policyjnymi państwa uratować nie można, że zaś sądy przysięgłych

Suchoty, choroby piersiowe i wycieńczenia SYROP WAPNIOWO-ŻELAZOWY najskuteczniejszy aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 1 zł. 20 cnt.

meblowania nie ma przekraczać w handlu kwoty 340 zł. Ubiegający się o nagrodę dostarczają na konkurs po jednej sztuce z tych części umeblowania, które powyżej podwójnie są liczone. Pierwsza nagroda wyznacza się w kwocie 150 zł., druga w kwocie 100 zł., trzecia w kwocie 50 zł.

Dla ślusarzy rozpisuje się konkurs:

Na wykonanie latarni wiszącej do sieci z żelaza kutego na czarno-powleczonego w stylu gotyckim lub renesansowym z oszkleniem, której cena nie powinna przechodzić w handlu kwoty 60 zł. Wyznacza się dwie nagrody: jednę w kwocie 60 zł., drugą w kwocie 40 złr.

Dla bronzowników rozpisuje się konkurs:

Na wykonanie lampy przed ołtarz najmniej o 20 centimetrach największej średnicy z blachy bronzowej robotą wykuwaną w guście renesansowym wraz z urządzeniem do zawieszania za cenę handlową 80 zł. Pierwsza nagroda wynosi 60 zł., druga 40 zł.

Ogólne warunki konkursu.

1. Przedmioty mają być wykonane według rysunku lub modelu umyślnie na ten cel skomponowanego.

2. Przy ocenianiu będzie się zwracało uwagę zarówno na technicznie dobre i staranne wykonanie, jako też na jakość materjału, rysunek i kompozycję.

3. Przedmioty dostarczone na konkurs pozostają własnością ubiegających się o nagrodę, bez względu na to, czy zostaną nagrodzone lub nie.

4. Rękodzielnicy nagrodzeni w konkursie, zobowiązani są przedmioty swoje odprzedawać publiczności zamawiającej za cenę nieprzekraczającą tej, jaka jest ogłoszona niniejszym programem. Komitet sędziów będzie czuwał nad dopełnieniem niniejszego zastrzeżenia.

5. Ostateczny termin nadsełania przedmiotów na konkurs pod adresem: „Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie w „Krakowie“ oznacza się na koniec kwietnia 1889 r.

6. Ubiegający się o nagrodę dołączą do nadesłanego przedmiotu rysunek, według którego tenże został wykonany. W razie zamówienia rysunku ma być podane nazwisko jego wykonawcy.

7. Z nadesłanych przedmiotów urządzona zostanie wystawa publiczna bezpłatna, która się odbędzie po ocenieniu wyrobów i rozdaniu nagród.

8. Ocenieniem przedmiotów i rozdaniem nagród zajmie się komitet złożony z dziewięciu sądzących, a mianowicie:

Sędziami dla przedmiotów stolarstwa będą: Karol Zaremba, architekt, Józef Sare, c. k. nadinżynier, Władysław Ekielski, architekt, Jan Wdowiszewski, kustosz muzeum techniczno przemysłowego miejskiego i p. Bolesław Rudlicki, majster stolarski.

Sędziami dla przedmiotów ślusarstwa będą: Karol Zaremba, Józef Sare, Sławomir Odrzywolski, architekt, Jak Wdowiszewski i K. Barański, majster ślusarski.

Sędziami dla przedmiotów bronzownictwa będą: Karol Zaremba, Józef Sare, Sławomir Odrzywolski, Jan Wdowiszewski, Leonard Lepszy, urzędnik c. k. urzędu probierczego i Antoni Lewkowicz, majster kunsztu srebrników.

9. Sprawozdanie motywowane z rozdanych nagród i z wystawy przedmiotów konkursowych zostanie ogłoszone w dziennikach krajowych.

Uwaga. Zarząd muzeum wniósł już podanie do dyrekcji kolei galicyjskich o uwolnienie wyrobów dostarczonych na konkurs z Galicji od kosztów transportu do Krakowa i z Krakowa na pierwotne miejsce. Rezultat tych podań zostanie ogłoszony w dzienikach publicznych.

Kraków 26. listopada 1888.

Zarząd muzeum techniczno-przemysłowego.

Sprawa budowy drugiego toru na kolei Karola Ludwika, poważnie roztrząsana przez czas tak długi, została, jak się dowiadują pisma wiedeńskie, na razie stanowczo odroczoną.

Towarzystwo politechniczne we Lwowie. Zgromadzenie tygodniowe odbędzie się we środę dnia 28. bm. o godz. 6. wieczorem w sali IV. a. wyższej szkoły realnej (na dole). Na porządku dziennym: Wykład prof. Thulliego „O parciu ziemi“. Luźne komunikacje.

Towarzystwo orkiestry teatralnej we Lwowie istniejace od r. 1873, a posiadające 20.000 złr. majątku, zawarło ugodę z instytucją emerytalną aktorów, aktorek, reżyserów etc., istniejącą w teatrze hr. Skarbka, mocą której członkowie tejże w liczbie 18 stali się członkami „zakładu emerytury“. Oczywiście Towarzystwo orkiestry rozwiązało się, a fundusz jego przeszedł na własność wspomnianego zakładu.

Pomyłka druku zaszła w wczorajszym numerze w artykuliku, w którym była mowa o zapisie na szpital w Przemyślanach. Nazwisko fundatora brzmi Czajkowski, a nie jak mylnie wydrukowano Czarkowski.

Krakowskie Towarzystwo asekuracyjne. Zastępcą pierwszego dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie w miejsce hr. Mycielskiego, który godność tę złożył, wybrany został p. Antoni Wrotnowski.

Pułapka. Zwracamy uwagę magistratu na szereg krytych straganów ustawionych rzędem tuż przy chodniku na placu Krakowskim. Prymitywne dachy owych wielce nieestetycznych i brudnych kramów, tak nisko są opuszczone i wystrzelają tak silnie na chodnik, że prawdziwą stają się pułapką dla głów tysiąca idących tamtędy przechodniów. Literalnie dla owych wstrętnych bud przejść nie można chodnikiem, i chyba nicby one nie utraciły, gdyby je cofnięto dalej nieco w głąb placu. Jużto z powodu zatarasowania chodnika u zbiegu tegoż placu z ulicą Żółkiewską, które nastąpiło blisko przed rokiem (!), z powodu tłumnych band chałastry żydowskiej, szwendającej się w tymże punkcie, z powodu prawdziwego jeziora bagnisk i błota, przejście przez tę wąską szyję uliczną, w której nieustannie bryka wymija tramwaj, wóz chłopski prześciga dorożkę, możliwe jest tylko dla cierpliwego Lwowianina, przywykłego do karkołomnych takich pułapek. Czy nie zechciałby szanowny komisarjat dzielnicy przejrzeć się tym krzyczącym nieporządkom, którym równe zachować się mogły chyba gdzieś w jakim Kulikowie lub Żydaczowie?

Banda złodziejska. Zaniepokojeni byli mieszkańcy miasta ubiegłej zimy szeregiem zuchwałych kradzieży, rozbojów i włamania się do sklepów, do których rzezimieszkowie dostawali się za pomocą specjalnych świdrów, niszczących nawet żelazne obicia drzwi. Opryszkowie grasowali całą zimę i splądrowali wówczas kilkanaście sklepów, a łączna szkoda przez nich wyrządzona dosięgła trzech tysięcy zł. Długi czas policja na trop ich wpaść nie mogła, dopiero ajent Spang wykrył norę złodziejską przy ulicy Skarbkowskiej, której hersztem był z pozoru przyzwoity i skromny kupiec Ignacy Dębowski, pośrednicząc w zbywaniu kradzionych towarów w swym sklepiku. Ujęto wówczas całą zorganizowaną bandę złodziejską, na czele której stał subjekt handlowy z zawodu Marjan Bodaszewski. Z końcem upłynionego tygodnia stawali oni przed sądem karnym. Rozprawa twała trzy dni. Skazani zostali Marjan Bodaszewski na 4 lata ciężkiego więzienia, Albin Bodaszewski na 1 rok, Ignacy Dębowski na 10 miesięcy, Antoni Bekisz na $2^1/_2$ roku. Pięciu innych ukarano aresztem lub więzieniem do pół roku.

Napad. Nocy onegdajszej napadło kilku artylerzystów na Agnieszkę R., służącą z ulicy Mickiewiczowskiej, którą służbodawcy wysłali byli do apteki po leki w nagłym wypadku. Dziewczyna stawiła zacięty opór, co dzielnych synów Marsa bardziej jeszcze podochociło. Gdy rozpaczliwie wołać jęła o pomoc, powalili ją żołnierze na ziemię, i zbili tak niemiłosiernie, że dziewczyną na wpół żywą, bez przytomności odwieziono do szpitala. Za gwałt ten brutalny pociągnięto winnych do odpowiedzialności.

Obłąkana. Po ulicach miasta wałęsa się od dłuższego czasu obłąkana, niejaka Eugenia S., którą policja już kilkakrotnie przytrzymywała i odstawiała do komisarjatów. Wypuszczana regularnie błąka się dalej po ulicach, i napadając przechodniów. Onegdaj wywołała na placu Gołuchowskich zbiegowisko tłumne i pobiła kilku chłopaków, którzy w swem zdziczeniu naigrawają się publicznie z nieszczęśliwej istoty.

Wychodźtwo. Po rozbiciu agencyj emigracyjnych w Brodach i Oświęcimie zdarzają się obecnie tylko od czasu do czasu wypadki przytrzymywania wychodźców. Władze przytrzymują głównie takich, którzy pozostają w korespondencji z przebywającymi już w Ameryce. Wczoraj przytrzymała policja kilku włościan, pochodzących z Domatkowa, Błażówki, Borowy powiatu kolbuszowskiego, Smereku i Wikliny powiatu Lisko, którzy zaopatrzeni w obce paszporta, nadesłane im przez krewnych z Ameryki, zdążali do nich za morze. Przytrzymanych oddano sądowi za legitymowanie się obcemi paszportami, a następnie odesłani zostaną do miejsc przynależności.

Lekarza potrzebuje miasteczko Starasól w Samborskiem, będąca siedzibą sądu powiatowego, i liczące około 4.000 dusz. Ofiaruje 400 zł. płacy. Konkurs do 15. grudnia.

Złote wesele odbyło się 25. bm. w Chorośnicy. Parą weselną pp. Zygmuntowstwo Zuckrowie, właściciele Chorośnicy. W niezwykłej tej uroczystości wzięła udział liczna familja pp. Zuckrów, między temi około 20 wnuków.

P. Gabrjela Zapolska, jak donosi *Kurjer Codzienny*, wyrusza w przyszłym miesiącu nad Sekwanę, gdzie pragnie wstąpić na jedną ze scen paryskich.

Towarzystwo muzyczne w Krakowie. Doroczne walne zgromadzenie tego Towarzystwa odbyło się dnia 25go bm. Po odczytaniu przez sekretarza sprawozdania z czynności zarządu za rok ubiegły, przedstawił podskarbi Wł. Fischer bilans dochodów i rozchodów Towarzystwa za czas od 1. września 1887 do 31. sierpnia 1888, tudzież takiż bilans konserwatorjum muzycznego za czas od 1. lutego do 31. sierpnia 1888. Oba te sprawozdania przyjęli członkowie do wiadomości i uchwalili dla wydzału absolutorjum z przedłożonych rachunków. Z porządku rzeczy przystąpiono do wyboru występujących z wydziału jednego delegata administracyjnego, delegata artystycznego i podskarbiego. Większością głosów wybrani zostali: delegatem administracyjnym L. Morelowski, delegatem artystycznym profesor dr. Stopczański, podskarbim Wł. Fischer. W skład komisji kontrolującej weszli ponownie pp. J. Geisler, dr. M. Ichheiser i W. Kornecki. Ponieważ nie stawiano żadnych wniosków ani ze strony wydziału, ani obecnych członków, przeto prezes zamknął posiedzenie o godzinie 4.

Z ogłoszonego drukiem sprawozdania widzimy, iż Towarzystwo muzyczne pomyślnie się rozwija. Liczba członków wynosi ogółem 332, uczniów do 31. stycznia br. 121, bezpłatnych 44, do 31. sierpnia zaś po otwarciu konserwatorjum 150. Inwentarz, zbiór nut i książek przedstawiał 31. sierpnia br. wartość 7594 gld. 85 cnt. Dochód Towarzystwa muzycznego za ubiegły rok administracyjny wynosi ogółem 7327 gld. 29 cnt. w tej sumie mieści się zapomoga wysokiego Sejmu i gminy miasta Krakowa 1200 gld., rozchód zaś 7353 gld. 88 cnt. Bilans konserwatorjum wykazuje w dochodach (od 1. lutego do 31. sierpnia br.) 9436 gld. 18 cnt., w tej sumie zapomoga wysokiego Sejmu 4000 gld., gminy miasta Krakowa 1500 gld., kasy oszczędności krakowskiej 1500 gld., w rozchodach zaś 6954 gld. 60 cnt., remanent więc wynosi 2481 gld. 58 cnt. Zarząd naczelny konserwatorjum sprawuje wydział Towarzystwa muzycznego, dyrektorem jest dr. Wł. Żeleński, oprócz tego udziela lekcyj 5 stałych profesorów i 2 tyczasowych nauczycieli.

† Fryderyk Somogyi, oficjał dyrekcji skarbowej, zmarł 25. bm. w Nowym Sączu, rażony apopleksją, w chwili, gdy wybierał się na ślub swego syna do Męciny. Śp. Somogyi służąc w r. 1848 przy huzarach, uciekł ze swym pułkownikiem hr. Kisz na Węgry. Bił się pod Munkaczem, Budą i t. d., a gdy oddział jego rozbity został pod Wilagosz przydzielono go do 57. pułku piechoty. Wróciwszy do kraju, został jako porucznik przeznaczony do trzymania kordonu w r. 1863., celem zasłaniania odwrotu naszych przed pogonką moskiewską. Wystąpiwszy z wojska otrzymał posadę komisarza szacunkowego gruntów, przyczem odznaczał się wielką dla włościan oględnością. Po zwinięciu tej komisji w r. 1885 przeszedł do dyrekcji jako oficjał manipulacyjny. Uprzejmy a chętny, pozyskał serca wszystkich. Zostawił żonę i dziesięcioro dzieci. Spokój jego duszy!

Co to znaczy być wielką artystką. Nawet władze skarbowe austrjackie uchylają przed nią czoło, jak to doświadczyła Sara Bernhardt. Wiadomo, że we Wiedniu wymierzono jej dość znaczny podatek od kwoty pobranej za występy gościnne. Sara złożyła odpowiednią sumę do depozytu, wniósłszy równocześnie rekurs do wyższej instancji. Obecnie donosi *Pester Lloyd*, że rekurs został już na korzyść artystki rozstrzygnięty — a impresario Grau odebrał natychmiast z depozytu gotówkę! Co za chwalebny pospiech w załatwianiu spraw — gdyby tak we wszystkich daleko pilniejszych się działo!

Znowu 65 Czechów katolików przyjęło prawosławie na Wołyniu, — jak donoszą do *N. Reformy* z Kijowa!

Najwyższy trybunał orzekł, że sądy na Szlązku obowiązane są podania wniesione w języku polskim załatwiać w tym języku. Dotąd trybunał apelacyjny dla Morawy i Szlązka w Bernie wszelkie dotyczące rekursa odrzucał, twierdząc, że rozporządzenie językowe dla Szlązka z roku 1882 nie zawiera takiego przepisu. Trybunał najwyższy jednak orzekł w jednym specjalnym wypadku, że „powyż wymienione rozporządzenie nie wzbrania podań wniesionych w języku polskim lub czeskim załatwiać w tymże samym języku“. To przeczenie zostało ułożone w języku polskim.

Karol Gounod zachorował. Wróciło mu się dawne cierpienie mózgowe, któremu uległ niegdyś pierwszy raz w Anglji, gdzie go znana pani Weldongo pielęgnowała.

Wybór uzupełniający posła do Sejmu z większych posiadłości obwodu żółkiewskiego (w miejsce p. Żarskiego) odbędzie się dnia 20. grudnia br.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

GALICYJSKI

BANK KREDYTOWY

począwszy od dnia 17. Listopada 1885

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem

5% Asygnaty kasowe

z 90-dniowem wypowiedzeniem

Dyrekcja.

550

Koks! Koks! Koks!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kucheń i pieców

posiadamy znowu na składzie i polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań

za 50 kilogram. 80 cent. w. a.

Podejmujemy się

przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kucheń do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne, wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.

MASZYNY i NARZĘDZIA ROLNICZE

najlepszej konstrukcji sprzedaję najtaniej, oraz przyjmuje wszelką reperację w zakres ten wchodzącą, niemniej także rekonstrukcje młynów parowych gorzelń, browarów i tartaków, uskuteczniając takowe jak najdokładniej, prędko i tanio.

Leon Orlewicz

Lwów, ulica Sapiehy l. 27.

Najprzedniejsze perfumy

flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2

Wody kolońskie

po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

SKŁAD KAWY

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem 19

WE LWOWIE

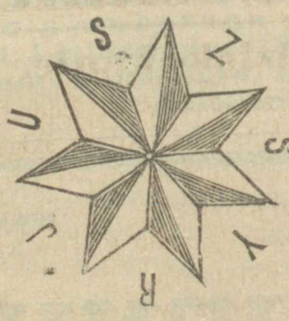

Chorążczyzna 22.

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej KAWY** i sprzedaje takową **po cenie hurtownej**

we Lwowie:

1 kilogram złr. 1·80.

na prowincji:

4 3/4 kl. złr. 9·15 franco.

Odbiorcom nad 50 klgr. opust.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

„Weba King“.

„Weba King“ jest nową tego rodzaju materją, która przewyższa **3 krotną trwałością** zwykłe płótno a przytem jest **o 60 procent tańszą.**

Komu jest znaną nasza **„Weba King“** to najlepiej osądzi o **jej** trwałości, a temu kto **jej** nie zna, to celem wyrobienia samemu sobie sądu o **niej,** większe odcinki przesyłamy; po wypraniu tychże przyjdzie do przekonania, że **„dobry towar sam się chwali“.**

Ceny „Weby King“:

1 sztuka 78 ctmr. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę . . . . . złr. 7.—

1 sztuka 88 cmt. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męską i wszelką łóżkową bieliznę . . . złr. 8·50

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6—7 prześcieradeł bez szwu zł. 11·80

Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . złr. 13.—

Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach. Próbki na żądanie gratis i franko.

M. BAYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi

549 ***5% Listy hipoteczne***

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja **są w tymże kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1 1/2 centa od wyrazu.

Całkiem świeży transport przeszło 3000 klg. kawy ślicznie się napalającej i nadzwyczajnej w smaku lepszej jak wszelkie Syrjusze **1/2 kilg. po 90 ct.** otrzymał i poleca handel. St. Wojciechowski Chorążczyzna l. 6. 964

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami najtaniej u Simona Degena l. 17. ul. Jagiellońska.

Nie prać w domu i nie męczyć się. Pralnia maszynami Iwanickiego pierze o wiele piękniej, prędzej i taniej jak w domu. Drobna bielizna po 1 cent. wszelka inna po 2 cent. krochmalenie i farbowanie za 100 sztuk 50 ct. Zarząd ulica Krzywa N. 8. obok banku hipotecznego.

Fabryka kartonaży i litografia tanio do nabycia w Stanisławowie. Bliższe wyjaśnienia dr. E. Z. w Złoczowie. 1147

Mleczarnia A. Mazur ul. Zimorowicza l. 3. potrzebuje zaraz 75 do 100 litrów mleka niezbieranego. 1187

Króliki normandzkie para sześciomiesięcznych po 3 złr., jednorocznych po 5 zł. są do nabycia u Franciszka Teichmanna na stacji kolejowej w Przeworsku. 1192

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 992

Ekonom rutynowany poszukuje posady od 1. stycznia 1889 r. Łaskawe zlecenia pod lit. Z. J. poste restante, Sambor. 1197

Dzierżawa koło Sambora 500 morgów pszennej ziemi, składająca się z dwóch folwarków z inwentarzem żywym i martwym, zasiewem przenicy 60, a żyta 86 morgów, pola na zimę wszystkie poorane, pod bardzo korzystnemi warunkami z wiosną r. 1889 do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość **Jan Gajer** poczta Chrewt. 1203

Józef Malczewski b. żołnierz polskich zamieszkały ul. Karmelicka l. 6., wdowiec, nie mogąc utrzymać dzieci swoich, chłopczyka 6-letniego i dziewczynkę 3-letnią gotów je oddać ludziom litościwym na własność.

Bez dachu i chleba, mężczyzna 34 lat żonaty, ojciec 3 dzieci, mający kilka lat praktyki gospodarskiej na wsi i kupieckiej, poszukuje zajęcia, jako magazynier, kontrolor lub zawiadowca domu. Adres W. K. adm. „Kur. Lwowskiego“.

Pomocnik do handlu korzennego z prowincji poszukuje kondycji zaraz. Oferty „Pomocnik“ administracja „Kurjera“.

Bardzo tanio 2 fortepiany, 2 garnitury salonowe, 4 garnitury finansowe i wojskowe. W ogóle wszelką garderobę przenoszoną najkorzystniej można sprzedać, kupić, wypożyczyć lub zamienić w bazarze amerykańskim róg Ormiańskiej i Teatralnej. 1175

Diurnistę potrzeba na kilka miesięcy. Warunek **piękne pismo i rekomendacja** znanych osobistości. Podania przyjmuje adm. „Kurjera“. 1208

500 złr. temu, kto wyrobi młodemu inteligentnemu człowiekowi posadę urzędniczą. Poste restante S. S. Lwów. 1209

Poszukuje osoby do Rosji do uczenia chłopczyka języka francuskiego gruntownie. Osoba ta ma być w średnim wieku, wykształcona; będzie bowiem uważaną, jako towarzyszka domu a przyjaciółka matki elewa. Wynagrodzenie z przyzwoitem całem utrzymaniem i usługę. Bliższa wiadomość przez administrację „Kurjera“. 1210

Pisarza poszukuje notarjusz w Peczeniżynie. Płaca miesięczna 30 zł. Oferty własnoręcznie pisane zawierać muszą krótki życiorys, a nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 1211

Kasyno w Jaworowie liczące do 50 członoów poszukuje **restauratora** od 1. stycznia 1889, któremu daje bezpłatnie mieszkanie a wymaga od niego usługi i kaucji 50 zł. 1212

Futra męzkie i damskie, paltoty, katanki, futerka myśliwskie, marynarki na ślizgawkę, kostjumy damskie, spodnie we wielkim wyborze od 1·20 zł. Pianino, ariston, garnitur mebli, wózek dla chorych, 2 samowary duże do sprzedania u Jaszczyszyna gmach teatralny. 1213

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia etc na II. piętrze, **2 pokoje i kuchnia, pomieszkania kawalerskie, sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera.** 1164

2 pokoje, przedpokój Kurkowa l. 9.

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia.

Pokój z kuchnią od 1. do wynajęcia. Ormiańska 33. 1191

Pokój umeblowany Sokoła 4. 1198

Sklep, pokój, kuchnia z przynależytościami Zamojskiego l. 2. 1199

Eleganckie suche parterowe pomieszkanie ul. św. Mikołaja 5. 1200

Chorążczyzna l. 17. II. piętro, pokój umeblowany zaraz do najęcia. Na żądanie z wiktem i usługą. Bliższa wiadomość u stróża. 1206

Łyczakowska l. 13. 3 pokoje i kuchnia z przynależytościami. 1 pokój z meblami. 1207

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,

oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po najprzystępniejszych cenach

Jan Jarzyna

jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.

dosyć złożyły dowodów, iż prawdziwi anarchiści nie wychodzą bezkarnie. Z tych powodów mowca stanowczo przeciwnym jest ustawie wyjąkowej i stawia wniosek, by rozporządzenie natychmiast było cofnięte.

Na tem posiedzenie przerwano, ciąg dalszy dziś we środę.

(Rada państwa). Kronawetter dziwi się, że rząd teraz uwzględnia życzenia chłopów względem niepodzielności gruntów, lecz dlaczego nie uwzględnia innych ich życzeń? Wniosłem tu całe fury petycyj o zaprowadzenie powszechnego głosowania, ale ich nie uwcględniono. Powołujecie się przy tej ustawie na ustawy angielskie i amerykańskie, ale dajcie nam też angielrkie i amerykańskie wolności. Mowca silnie zwalcza zamierzone paragrafem 14 ukrócenie obowiązkowej części. Potem przyjęto §. 14 z poprawką Struszkiewicza.

Do §. 15. („Do gospodarstw z kilkoma właścicielami ustawa obecna nie ma zastosowania") przemawiali Lienbacher i Pscheiden, który polemizował z Kronawetterem. Na tem posiedzenie przerwano, następne dziś.

Wiedeń 28. listopada. Przemysław Pieniążek mianowany nadzwyczajnym profesorem laryngologji w Krakowie.

Ustawa o zabezpieczeniu od ognia kościołów i budynków parochjalnych, uchwalona przez Sejm galicyjski, otrzymała sankcję cesarską.

Opawa 28. listopada. W okręgu wiejskim Freudenthal został wczoraj posłem do Rady państwa wybrany antysemita Kaiser, nauczyciel.

Tryest 28. listopada. W Wenecji strajkują wszyscy piekarze. Ceny chleba podskoczyły do dwukrotnej wysokości.

Berlin 28. listopada. Cesarz przeziębił się na polowaniu i kilka dni przeleży w łóżku. W mieście kursują sprzeczne pogłoski o jego chorobie, która prawdopodobnie ma związek z jego dawną chcrobą uszu. *Reichsanzeiger* uspakaja publiczność, że choroba jest nic nie znaczącą.

W parlamencie zastępca rządu motywował budżet. Richter przyznał, że budżet jest pomyślny, przyczem ostro potępiał alarmy wojenne półurzędowców i żałował, że nawet cesarza wciągnięto do walki partyjnej, przez co powaga korony musi ucierpieć. Mowca żąda zniesienia ceł zbożowych, przypominając, że w mowie tronowej bardzo dużo mówiono o chrześcijańskiej miłości bliźniego, a cła zbożowe nie są żadną miłością bliźniego. gdyż służą tylko interesom kasty. Mowca domaga się wreszcie opustów podatkowych w obec tak korzystnego budżetu. Po przemówieniach kilku konserwatystów odesłano budżet do komisji.

Paryż 28. listopada. Pod koniec posiedzenia parlamentu zawiadomił prezydent, że przeciw posłowi Numie Gilly wpłynęło żądanie o wydanie go sądowi.

Belgrad 28. listopada. Krąży tu pogłoska o dymisji Christicza i powołaniu Risticza.

Rzym 28. listopada. *Fanfulla* donosi, że Bismark wkrótce przybędzie do Rzymu.

Powiększenie marynarki wojennej w Niemczech.

Z pomiędzy wszystkich projektów rządowych, przedłożonych parlamentowi niemieckiemu, zwraca na siebie uwagę prasy przedewszystkiem projekt powiększenia marynarki wojennej, na który to cel żąda rząd blizko 117 miljonów marek. W przeciągu 5 lat powstać ma nie mniej jak 28 statków wojennych i to przeważnie pancerników. Dotąd posiada marynarka niemiecka 79 okrętów wojennych nie wliczając naturalnie łodzi torpedowych, które liczą razem 555 dział różnego kalibru i 16.995 ludzi załogi. Jeżeli więc, czego po dzisiejszym składzie parlamentu spodziewać się można, zwiększenie marynarki uchwalonem zostanie, posiadać będzie marynarka niemiecka 107 statków wojennych, zbudowanych według najnowszej konstrukcji. Potęga ta godnie stanąć będzie mogła obok marynarki angielskiej i francuskiej.

Projekt rządowy przypomina nam słowa wypowiedziane przez byłego szefa admiralicji podczas obrad nad projektem kanału holsztyńskiego. Kanał ten — twierdził wówczas pan Caprivi — powiększy w wysokim stopniu znaczenie floty naszej, tak iż dotychczasowa jej siła zupełnie nam wystarczy. Twierdzono też wówczas od stołu rządowego, że przyszłem zadaniem marynarki niemieckiej ma być defenzywa a nie ofenzywa. Dzisiaj widocznie o słowach tych już zapomniano. Zażądano bowiem pieniędzy na budowę nowych pancerników, które więcej do zaczepki, niż do obrony się nadają. Wobec kolosalnych wydatków, jakie uchwalił parlament na początku roku bieżącego na armią lądową, tem więcej zadziwia wysokość nowej tej pretensji rządowej, której właściwego celu trudno się na razie domyślić. Ciekawą zresztą rzeczą, gdzie rząd zamierza zaprojektowane okręty wybudować, ponieważ warsztaty niemieckie w żaden sposób tak wielkiej liczby statków w przeciągu 5 lat dostawić nie zdołają, a przecież angielskim przemysłowcom rząd niemieckich pieniędzy, na które składają się miljony jego poddanych, do ręki wsunąć nie zechce.

Wiadomości polityczne.

Berlin 26. listopada. Jedno z pism otrzymało wiadomość ze Stambułu, że sułtan skłania się do urzędowego uznania połączenia Rumelji z Bułgarją pod warunkami, jeżeli Koburg raz na zawsze porzuci plany swe co do Macedonji.

Charków 26. listopada. Dziś rozpoczyna się w sądzie tutejszym przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw sędziom pokoju kolegjum korotojackiego, obwinionym wespół z włościanami o krzywoprzysięstwo i podmawianie do składania fałszywych zeznań. Podsądnych jest 25, świadków 150, obrońców 11. Rozprawa potrwa co najmniej dwa tygodnie.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy pospieszyli oddać ostatnią posługę śp. mężowi memu Ludwikowi, składam serdeczne dzięki, a mianowicie ks. proboszczowi parafji św. Marcina, szan. korporacji fryzjerów lwowskich, która wystąpiła z wieńcem, szan. zarządowi Towarzystwa pomocy naukowej w Zamarstynowie, który na pogrzeb wyprowadził dziatwę szkolną z wieńcem, tudzież kolegom męża i obywatelom m. Lwowa, którzy mimo słoty przybyli towarzyszyć zwłokom do grobu: Bóg zapłać. Zamarstynów 25. listopada 1888. *Marja Janowska.*

„Siła woli", powieść Jerzego Ohneta, jest do nabycia w naszej administracji za **50 ct.** dla prenumeratorów, za **1 złr.** dla nie prenumerujących *Kurjera Lwowskiego.*

Przyjechali do Lwowa

dnia 27. listopada 1888.

Hotel EUROPEJSKI. W. Skulimowski z Dynisk, T. Żurowski z Myszkowa, R. Zoffal z Kołomyi, L. Fischer i T. Rozmarynowicz z Wiednia, J. Wysoczański z Król. pol., A. Goldberg z Warnsdorfu, St. Białoskórski ze Staj, dr. T. Pozniak z Tarnopola.

Hotel ŻORŻA. A. hr. Starzeński i R. Wojciechowski z Dąbrówki, H. Ritschl i J. Schlesinger z Wiednia, A. Poliwanow z Petersburga, St. Jędrzejowicz z Jasionki, J. Rakowski z Hermanowic, J. Sochanik ze Zbaraża, Z. Obertyński z Cielążą.

Hotel WARSZAWSKI. W. Traczewski z Czernoszowic, S. Będzikiewicz z Dublan, ks. O. Jużykiewicz z Kurnik, ks. M. Piątkowski i K. Szyndler z Oleska, A. Feuchmaer i K. Leszczyński z Tarnowa.

Hotel LANGA. Dr. F. Fruchtmann ze Stryja, St. Chmurowicz ze Zarzyszcza, L. Brull z Berlina.

Hotel KUHNA. Ks. N. Drzymalik ze Szczerca, ks. A. Czemeryński ze Skniłowa, ks. G. Bielewicz z Firlejówki, J. Piskorski z Husiatyna.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

27. listopada 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	209 —	212 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	207 25	211 75
Banku h potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 90	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	94 25	95 25
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 10	102 20
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 75	95 75
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 10	102 10
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	96 25	97 25
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	93 —	94 —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 -	24 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 73	5 83
Dukat cesarski	5 75	5 85
Napoleonder	9 63	9 73
Półimperiał	10 —	10 10
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 23	1 25
00 marek niemieckich	59 50	60 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 27. listopada 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	299 —	301 50
„ Banku anglo-austrjackiego	112 50	113 50
„ Unionbanku	210 —	210 75
„ kolei Karola Ludwika	209 75	210 50
„ kolei północnej	244 —	244 50
„ kolei południowej (Lombardy)	99 75	101 —
„ kolei państwowej	250 75	251 40
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	209 —	209 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	179 —	170 —
Losy komunalne wiedenskie	143 60	143 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	88 25	102 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 50	104 50
Losy regulacji Cisy		— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	217 25	218 25
Renta węgierska złota 4 proc.	100 45	100 77
Akcje Bankvereinu	97 50	98 —
Rosyjski rubel papierowy	123 75	124 50
Losy premjowane węgierskie	— —	
Akcje kredytowe	303 60	305 50
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		— —
Napoleondory		
Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		